Utopia obfitości i problem celu: pięć kręgów obrony sensu

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi głęboką analizę filozoficzną kondycji ludzkiej w obliczu nadchodzącej ery postniedostatku. Autor zestawia średniowieczne wizje krainy obfitości z nowoczesnymi teoriami Nicka Bostroma i Thaddeusa Metza, wskazując na fundamentalny kryzys celu, jaki pojawia się, gdy technologia eliminuje konieczność pracy instrumentalnej. Kluczowym elementem tekstu jest omówienie pięciu strategicznych obszarów – od hedonizmu po uwikłanie społeczne – które pozwalają zachować poczucie sensu w świecie, gdzie tradycyjne motywacje zawodowe stają się redundantne. Tekst bada napięcie aksjologiczne między prostą konsumpcją a potrzebą autotelicznego działania, oferując czytelnikowi ramy pojęciowe do zrozumienia przyszłości, w której tekstura doświadczenia i kosmiczne dziedzictwo stają się nowymi wyznacznikami ludzkiej wartości i tożsamości.

This article offers a profound philosophical analysis of the human condition as we face the coming era of post-scarcity. The author juxtaposes medieval visions of the land of plenty with the modern theories of Nick Bostrom and Thaddeus Metz, pointing to the fundamental crisis of purpose that emerges when technology eliminates the need for instrumental labor. A key element of the text is a discussion of five strategic areas—from hedonism to social entanglement—that allow for the maintenance of a sense of meaning in a world where traditional professional motivations are becoming redundant. The text explores the axiological tension between simple consumption and the need for autotelic action, offering the reader a conceptual framework for understanding a future in which the texture of experience and cosmic heritage become new determinants of human value and identity.

Artykuł analizuje paradoks utopii obfitości, w której rozwiązanie problemów ekonomicznych i technologiczny postęp prowadzą do kryzysu sensu. Autor, odwołując się do koncepcji Nicka Bostroma i Thaddeusa Metza, bada, jak w świecie postniedostatku, gdzie praca i wysiłek instrumentalny stają się zbędne, człowiek może odnaleźć cel i znaczenie. Główna teza zakłada,

że w utopii, aby uniknąć egzystencjalnej pustki, konieczna jest redefinicja sensu życia, poszukiwanie celów transcendentnych, które wykraczają poza doraźne pragnienia i materialne potrzeby. Artykuł proponuje szereg strategii obronnych przed "zmorą dobrobytu", takich jak hedonizm rozumiany jako jakość przeżycia, kontemplacja, działalność autoteliczna, cel sztuczny oraz uwikłanie socjokulturowe, wskazując na potrzebę ponownego zaczarowania świata i odnalezienia znaczeń w rytuałach i symbolach. Czy możliwe jest, by w świecie nasyconym obfitością człowiek nie zatracił poczucia własnej wartości i celu istnienia?

SŁOWA KLUCZOWE

utopia obfitości | Nick Bostrom | redundancja głęboka | postniedostatek | teoria ETP | cel autoteliczny | napięcie aksjologiczne | Thaddeus Metz | reinstrumentalizacja | tekstura doświadczenia | problem celu | działanie instrumentalne | enchantment | kosmiczne dziedzictwo | utopia prosta

Utopia prosta vs. głęboka: ontologiczny skok Bostroma

Czasem, by rozbroić rutynę pojęć, trzeba sięgnąć po przypowieść. Wyobraźmy sobie miasto, w którym ściany z kiełbas rzucają cień na rynki, a z chmur spada ser i lekkie, deserowe deszcze; spragnieni podstawiają wiadra pod strumienie wina wijące się w korytach. Nikt nie pracuje, bo i po co? Pieczone świnie same przechadzają się z nożami wbitymi w grzbiet – drogowskazami do natychmiastowej uczty. To nie groteska, lecz Kokania, średniowieczna fantazja o Krainie Obfitości: archetyp „utopii prostej", w której niedostatek znika nie dzięki pracy, lecz za sprawą cudu powszechnego nadmiaru. Nick Bostrom przywołuje ten obraz jako miniaturę świata „rozwiązanych problemów", gdzie wolność od znoju jest podszyta fundamentalnym pytaniem: po co w ogóle działać? „No work is done the whole day long… The walls are made of sausages" — notuje, po czym dodaje, że dla części mieszkańców zamożnego świata ten sen stał się już lokalnym przybliżeniem. I nie myli się w diagnozie: to, co mamy, odsłania nie tylko sytość, ale i dotkliwy kłopot z sensem.

Zanim jednak ruszymy ku „głębokiej" utopii, uporządkujmy pojęcia. Obfitość to nie to samo, co bezczynność, a postniedostatek nie jest synonimem postpracy. Pierwsze pojęcie opisuje stan zasobów, drugie – strukturę motywacji i celów, gdy narzędzia prowadzące do dóbr stają się zbędne. Bostrom przekonuje, że nawet jeśli znikną ograniczenia ekonomiczne, pozostanie napięcie aksjologiczne, czyli konflikt wartości: to, czego pragnęliśmy jako środka do celu, nagle odmawia nam roli samego powodu do działania. I tutaj na scenę wkracza „problem celu jako zmora dobrobytu". W swojej płytkiej wersji dotyczy on utraty pracy

zarobkowej. W wersji głębokiej – zaniku potrzeby jakiegokolwiek wysiłku instrumentalnego w dziedzinach, gdzie maszyny i instytucje zrealizują nasze cele lepiej, szybciej i bez cienia znużenia. To właśnie ten przeskok Bostrom nazywa przejściem od „redundancji płytkiej" do „redundancji głębokiej", która wciąga w swój wir nie tylko zawód, ale też ćwiczenie, naukę, a nawet rodzicielstwo, o ile rozumiemy je czysto instrumentalnie.

Redundancja głęboka: ewolucja poza powierzchowny nadmiar

Zanim jednak skierujemy wzrok ku horyzontom „głębokiej" utopii, musimy wpierw zrobić porządek w słowniku. Obfitość nie jest bowiem tożsama z bezczynnością, a świat postniedostatku nie oznacza automatycznie ery postpracy; pierwsze pojęcie opisuje stan zasobów, drugie zaś — strukturę ludzkich motywacji, gdy narzędzia prowadzące do dóbr stają się zbędne. Nick Bostrom przekonuje, że nawet gdy znikną ograniczenia ekonomiczne, nie zniknie fundamentalne napięcie aksjologiczne: to, czego pragnęliśmy jako środka, odmówi nam roli ostatecznego powodu. I tu właśnie, niczym cień rzucany przez nadmiar światła, pojawia się problem celu jako zmora dobrobytu. W swojej płytkiej wersji dotyczy on utraty pracy zarobkowej. W tej głębszej — zaniku potrzeby jakiegokolwiek wysiłku instrumentalnego w domenach, gdzie maszyny zrealizują cele lepiej, szybciej i bez znużenia. To właśnie ten skok od „redundancji płytkiej" do „redundancji głębokiej" wciąga w swój wir nie tylko zawód, ale też ćwiczenie, uczenie się, a nawet rodzicielstwo rozumiane czysto instrumentalnie.

Teoria Metza: fundamentalność definiuje sens życia

Zanim Bostrom rozwinie własną wizję, wchodzi w dialog z pracą Thaddeusa Metza, która stanowi tu naturalny punkt odniesienia. Jego teoria fundamentalności (FT3) definiuje sens jako świadome kierowanie rozumu ku trzem filarom ludzkiej egzystencji: dobru, prawdzie i pięknu. Całość musi przy tym tworzyć spójną narrację, w której – jak to ujmuje Metz – „gorsze części powodują lepsze części na końcu". Nie chodzi tu o chłodną, beznamiętną kalkulację, lecz o inteligencję, która splata uczucie z argumentem. Metz świadomie nawiązuje do oświecenia: spoiwem sensu są te trzy wielkie wektory, a nie chaotyczna kolekcja hedonistycznych epizodów. Bostrom cytuje i analizuje ten model, zanim przejdzie do budowy własnej konstrukcji.

Mimo tego intelektualnego powinowactwa teoria Metza napotyka fundamentalny problem w warunkach utopijnych. Bo jeśli dobro zostało w dużej mierze zinstytucjonalizowane, prawdę rozpoznały za nas systemy poznawcze wyższego rzędu, a piękno stało się dostępne niczym ocean gotowych struktur – to gdzie

pozostaje miejsce na działanie? Metz jest tu bowiem nieugięty: jego koncepcja wymaga sprawczej produktywności. Orientacja ku dobru musi realnie „coś robić w świecie”, a nie być jedynie bierną afirmacją status quo. Tymczasem w postinstrumentalnej utopii cała ta produktywność zostaje oddelegowana. Działanie człowieka staje się wtórne, dekoracyjne, niemal epigońskie. To wymusza drugi, kluczowy krok: redefinicję samego sensu. Pytanie przestaje brzmieć: „co jeszcze możemy naprawić?”, a zaczyna: „jak i dlaczego mamy przyjąć cel, który nas przerasta i całkowicie absorbuje?”.

Trzy warunki wszechogarniającego celu transcendentalnego

Ten właśnie krok wykonuje Nick Bostrom, konstruując swoją teorię ETP, czyli znaczenia jako wszechogarniającego, transcendentnego celu. Fundamentem są tu trzy warunki. Po pierwsze, wszechogarniający charakter: cel musi stać się grawitacyjnym centrum życia podmiotu, absorbując jego czas, talent i wytrwałość; musi „wciągać luz” egzystencjalny. Po drugie, za jego przyjęciem musi przemawiać potężna, obiektywna racja. Po trzecie, źródło tej racji leży poza doczesnymi preferencjami: w obietnicy nagrody wykraczającej poza doczesność, w istnieniu realnego porządku moralnego czy wreszcie w żarliwości samego oddania. To ostatnie kryterium Bostrom nazywa „transcendencją”, rozumianą jednak skromnie, bez bagażu metafizyki. Chodzi o wyjście poza ciasny krąg doraźnych pragnień ku horyzontowi, który jest obiektywnie większy niż my.

Wartość hedoniczna: biologiczny fundament utopii

Pierwsza linia obrony jest zarazem najbardziej fundamentalna: wartość hedoniczna. Bostrom zrywa z tradycją kokietowania konserwatywnej pogardy dla przyjemności, stawiając tezę bez ogródek: autentycznie dodatnia tekstura doświadczenia jest prawdopodobnie kluczowym składnikiem każdej utopii. Należy to powiedzieć bez fałszywego wstydu – hedonizm, rozumiany jako jakość przeżycia, to substancja, to „ciasto”; cała reszta wzniosłych wartości to zaledwie marcepanowe róże na jego powierzchni. Fakt, że trudniej je analitycznie uchwycić, nie czyni ich ważniejszymi. Ten rdzeń jest więc nie tylko bastionem obrony, ale i testem intelektualnej uczciwości: czy jakakolwiek śmiała teoria potrafi uznać, że szczęście ma wartość samoistną, nawet jeśli rodzi się dzięki wsparciu technologii?

Tekstura doświadczenia eliminuje nudę obiektywną

Druga linia obrony odwołuje się do tekstury doświadczenia. Gdy człowiek zostaje poznawczo wzmocniony, a jego aparat estetyczny poszerzony, może zamieszkać w eterycznych królestwach matematyki niczym istota oddychająca samym rozumowaniem. Piękno struktur nie wymaga wtedy heroicznych kampanii, lecz precyzji kontemplacji. Tekstura doświadczenia nie jest luksusem; to gęstość świata przeżywanego, której wzrost staje w poprzek prostackiego wniosku „mniej pracy, mniej sensu". Uczciwa teoria eudajmonii przyzna, że bogata kontemplacja i wysublimowana apercepcja również pracują na rzecz jakości życia, choć nie wpisują się w etos znoju.

Działalność autoteliczna: paradoks samoograniczenia

Trzecia linia obrony to działalność autoteliczna, czyli taka, która sens czerpie z samej siebie. Sport, gra czy twórczość nie toczą się o wynik, by zabezpieczyć jakąś zewnętrzną korzyść, lecz dlatego, że sam akt zmagań posiada wewnętrzną wartość. Jeżeli dotychczas wiele ludzkich „zabaw" było skażonych ukrytą instrumentalnością — od rozładowania stresu po zysk reputacyjny — to w dojrzałej utopii pozostaje już tylko czysta gra reguł, dobrowolna dyscyplina i kultywowanie formy. Paradoksalnie, by zachować stawkę, utopiści będą musieli niekiedy ograniczać własne moce; rezygnować z ulepszeń, aby wysiłek odzyskał wyrazisty kontur. To nie jest kaprys: to obrona autonomii sensu przed ułatwieniem, które wszystko „odrobi za nas".

Cele sztuczne organizują świat post-instrumentalny

Czwarta linia obrony to cel sztuczny, przy czym należy go starannie odróżnić od autoteliczności, czyli działania dla samego działania. Tu pojawia się mechanizm daru celu: ktoś, komu ufamy, wyznacza nam zadanie, które przyjmujemy jako realne zobowiązanie. Jego moc bierze się stąd, że istnieje ono poza naszą kapryśną wolą, choć nie jest przecież żadnym „neutralnym" dobrem kosmicznym. Sztuczność nie oznacza tu fałszywości; oznacza cel ustanowiony przez konwencję, relację lub umowę, który jednak indukuje jak najbardziej realną stawkę. Możemy też sami sztucznie „wymuszać" ciężar, świadomie rezygnując z technologii, by nasze zwycięstwo nie było dziełem przypadku. Z perspektywy teorii działania jest to świadoma reinstrumentalizacja w świecie po instrumentach – przemyślana rekonstrukcja gier, w których znów przegrywa się naprawdę.

Uwikłanie socjokulturowe: bariera dla automatyzacji

Obrona piąta: uwikłanie socjokulturowe. Istnieją bowiem domeny, w których świadomie rezygnujemy z outsourcingu nie z powodu technicznej niedoskonałości maszyn, lecz ze względu na wartość symboliczną i relacyjną. Chcę, by opiekował się mną „ten ktoś", a nie „coś", nawet jeśli „coś" perfekcyjnie symuluje to samo zachowanie. Chcę prezentu wykonanego ręcznie. Chcę dotrzymania obietnicy przez osobę, która ją złożyła. Te z pozoru „niewydajne" preferencje tworzą zadania nierozerwalnie związane z konkretną osobą, a więc z definicji wymykające się automatyzacji. I to w nich otwiera się dialektyczna szczelina dla ludzkiej odpowiedzialności. Wbrew pozorom nie są to resztki po postępie – to cały gmach etyki zobowiązań.

Struktura kosmosu wyznacza granice potencjału

Wróćmy do pytania o granice potencjału. Kosmos nie jest bezdennym magazynem; prędkość światła i przyspieszająca ekspansja wyznaczają twardy kres naszego „kosmicznego dziedzictwa". Nawet w scenariuszu roju samoreplikujących się sond, pędzących z ułamkiem prędkości światła, docieramy do skończonej liczby gwiazd, zanim horyzont zdarzeń bezpowrotnie ucieknie poza nasz zasięg. Ta fizyczna geografia sensu narzuca dwie lekcje: pierwszą, że iluzja „więcej wszystkiego" ma swój kres; drugą, że liczy się struktura i jakość życia, a nie jego suma arytmetyczna. Utopia nie może liczyć bez końca. Musi ważyć.

Kręgi kulturowe: zróżnicowane reakcje na obfitość

Oto krótki, choć z konieczności schematyczny, przegląd cywilizacyjnych odruchów w obliczu utopii obfitości i problemu celu. W Azji Wschodniej, gdzie idea doskonalenia formy i dążenie do harmonii bywały ważniejsze niż dramat indywidualnej biografii, łatwiej zaakceptować przejście z trybu naprawczego bohaterstwa na samodyscyplinę sztuk i rzemiosł. Cele autoteliczne, czyli te mające wartość samą w sobie, znajdują tam naturalne zakotwiczenie w etosie precyzyjnej praktyki i rytuału. Z kolei w Afryce Subsaharyjskiej ujęcie ubuntu podkreśla, że „jestem, bo jesteśmy", a więc społeczne uwikłanie nie jest doraźnym kompromisem, lecz pierwotnym źródłem sensu; Metz zresztą nawiązuje do tego dziedzictwa, gdy akcentuje produktywność dobra jako projektu wspólnego.

Ameryka Północna, z jej wyższą temperaturą indywidualizmu i etosem pionierskim, z jednej strony wykazuje odporność na cele sztuczne, z drugiej zaś jest szczególnie wrażliwa na utratę „wielkiego wpływu". Jeśli największe misje zostaną zautomatyzowane przez system, pojawi się ryzyko kompulsywnego wynajdywania nowych Everestów, byle tylko ocalić heroiczny dramat istnienia. Europa, zwłaszcza kontynentalna, spogląda na utopię przez okulary prawa, instytucji i teorii krytycznej. Tutaj problem celu

bywa formułowany jako pytanie o legitymizację sensu w procedurach uzasadniania, co predestynuje ją do przyjęcia ETP jako projektu porządkującego. Rozpisuję te akcenty jak wzór liter, nie jak wyroki; mają one służyć nie stereotypizacji, lecz ustawieniu semantycznego rezonansu.

Bostrom: dychotomia sensu subiektywnego i obiektywnego

Myśl Metza i projekt Bostroma przecinają się na fundamentalnej osi: subiektywność kontra obiektywność. Znaczenie subiektywne to wszechogarniający cel przyjęty z całą mocą woli; obiektywne – to cel, który posiada twarde, zewnętrzne racje bytu. Trywializacja sporu polega na mniemaniu, że jeśli ktoś przyjmuje cel z autentycznym przekonaniem, to jest on z definicji wartościowy. Bostrom broni tu jednak niezbędnej subtelności: można wieść życie obiektywnie doniosłe, nie doświadczając go afektywnie; można też z całą żarliwością gonić za miernotą ubraną w pozory sensu. Ta podwójna siatka jest potrzebna, by wyjść poza psychologię motywacji i nie zatrzasnąć się w pułapce płaskiej moralistyki.

Urzeczenie świata: nowa architektura sensu

Z perspektywy socjologii taka redefinicja sensu wydaje się aktem radykalnym, niemal wywrotowym. Jednak antropologia kulturowa widzi w niej jedynie powrót do odwiecznych intuicji, które od zawsze kodowano w rytuale i symbolu. Stąd bierze się idea „ponownego zaczarowania" świata, którą Nick Bostrom określa mianem enchantment: poszerzenia pola znaczeń, w którym nasze gesty zyskują rezonans daleko wykraczający poza ich materialny koszt. W świecie „odczarowanym" działania są mechaniczne; w świecie „zaczarowanym" ten sam gest zanurza się w znaczeniach, które nie są prywatną sugestią, lecz wspólnym kodem, krzepnącym z czasem niczym mit i prawo. Taki urok nie ma nic wspólnego z naiwnością dziecka; jest precyzyjną architekturą o wysokiej przepustowości dla sensu.

> W obliczu technologicznego postępu i obietnicy utopii obfitości, pytanie o sens życia staje się palące. Czy odnajdziemy go w transcendentnych celach, czy też skazani jesteśmy na wieczne poszukiwanie nowych Everestów? A może prawdziwa utopia to nie bezczynność, lecz mądre zagospodarowanie nadmiaru czasu i zasobów, by tkać sieć znaczeń, która nada sens naszej egzystencji?

Inspiracje

[1] **"Deep utopia"** Nick Bostrom

2024 | Ideapress Publishing

Filozof szwedzkiego pochodzenia, specjalizujący się w ryzyku egzystencjalnym, sztucznej inteligencji i etyce. Znany z prac nad argumentem symulacyjnym i superinteligencją. Wcześniej w Instytucie Przyszłości Ludzkości Uniwersytetu Oksfordzkiego, obecnie w Inicjatywie Badawczej Macrostrategy.

Swedish-born philosopher with expertise in existential risk, AI, and ethics. Known for work on the simulation argument and superintelligence. Formerly at Oxford University's Future of Humanity Institute, currently at Macrostrategy Research Initiative.

Macrostrategy Research Initiative

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:

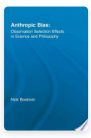


[1] **"Superintelligence: Paths, Dangers, Strategies"**

Nick Bostrom

2014 | Oxford University Press | ISBN: 9780199678112

Google Scholar



[2] **"Anthropic Bias: Observation Selection Effects in Science and Philosophy"**

Nick Bostrom

2002 | Psychology Press | ISBN: 9780415938587

Google Scholar



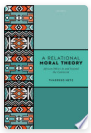
[3] **"Global Catastrophic Risks"**

Nick Bostrom, Milan M. Ćirković

2008 | OUP Oxford | ISBN: 9780191578496

Google Scholar

Literatura pokrewna (Google Scholar):

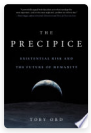


[4] "A Relational Moral Theory: African Ethics in and Beyond the Continent"

Thaddeus Metz

2021 | Oxford University Press | ISBN: 9780191065798

Google Scholar



[5] "The Precipice: Existential Risk and the Future of Humanity"

Toby Ord

2020 | Hachette Books | ISBN: 9780316484893

Google Scholar

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] "Accumulative AI existential risk"

Haydn Belfield

2025 | arXiv

Google Scholar

[2] "The existential risk space of climate change"

Jonathan Donges, et al.

2022 | PMC

Google Scholar

[3] "The Good, the True and the Beautiful: Toward a Unified Account of Great Meaning in Life"

Thaddeus Metz

2011 | Religious Studies: An International Journal for the Philosophy of Religion

Google Scholar

[4] "An African Theory of Moral Status: A Relational Alternative to Individualism and Holism"

Thaddeus Metz

2012 | Ethical Theory and Moral Practice

[5] "A Psychological Model to Determine Meaning in Life and Meaning of Life"

Yu Urata

2015 | Journal of Philosophy of Life

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[6] **"Existential Risks: Analyzing Human Extinction Scenarios and Related Hazards"**

Nick Bostrom

2002 | Journal of Evolution and Technology

Google Scholar

[7] **"The Superintelligent Will: Motivation and Instrumental Rationality in Advanced Artificial Agents"**

Nick Bostrom

2012 | Minds and Machines

Google Scholar

[8] **"Ethical Issues In Advanced Artificial Intelligence"**

Nick Bostrom

2003

Google Scholar

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: 01f2d274-fc2f-4f13-8a37-4d2634ef3dba